



**Ks. WALDEMAR PACKNER**

redaktor wydania

**W**szystko ma swój czas. Przynajmniej powinno. Gdy burzy się ustalony porządek rzeczy, wówczas życiem człowieka zaczyna rządzić chaos i przypadek. Rozpoczynający się czas postu powinien być przywróceniem rzeczy ich naturalnego porządku. Gdy nie zmarnujemy tej szansy, to po 40 dniach wiele spraw może okazać się prostszych. ■

## ZA TYDZIEŃ

- NIEPEŁNOSPRAWNI TANCERZE NA SCENIE – warsztaty w Śląskim Teatrze Tańca w Bytomiu
- O EMILII LISZCE z Zabrza Grzybowic, która w walentynki będzie obchodziła setne urodziny, i jej recepcie na długowieczność
- SYLWETKA o. HILAREGO MAMORSKIEGO, franciszkanina, w złoty jubileusz święcenń kapłańskich

### Spotkanie niesłyszących

## „Migająco” w Gliwicach

Ponad 200 głuchych z całej diecezji przyjechało do Gliwic na tradycyjne spotkanie. Organizatorem był ks. Grzegorz Sokalski, diecezjalny duszpasterz niesłyszących.

Jak zawsze spotkanie rozpoczęło się w katedrze Eucharystią – tym razem multimedialną. Na dużym ekranie pojawiały się obrazy, biblijne sceny oraz teksty całej Mszy. Homilia, którą wygłosił ks. Sokalski, dotyczyła Roku Eucharystii. Po Mszy na niesłyszących czekało, jak zawsze, dużo atrakcji – ciasto, kawa oraz herbata, potem kronika duszpasterstwa głuchych w diecezji gliwickiej – także w wersji multimedialnej oraz losowanie atrakcyjnych nagród. W konkursie, którego kupony były drukowane w gazetce dla głuchych diecezji gliwickiej, do wygrania był odtwarzacz DVD oraz opiekacz do kanapek.

WAP

### Jubileusz franciszkanów

## Jak ojciec z synem



ROMAN KONIŻAL

– Bądźcie stróżami poranka i zwiastujcie nowe czasy  
– życzył bp Gerard Kusz dwóm franciszkanom, którzy 6 lutego obchodzili złoty i srebrny jubileusz kapłaństwa.

Pierwszy z nich – o. Hilary Mamorski jest bardzo znaną postacią w Gliwicach. W czasie 50 lat posługi kapłańskiej trzy razy powracał do tego miasta. W okresie komunizmu, stając w obronie krzyża, został tu uwię-

ziony i dotkliwie pobity, czego skutki cierpi do dziś. Jego wychowankiem jest o. Waclaw Chomik, wykładowca teologii moralnej i etyki, obecnie prowincjał franciszkanów. Obaj jubilaci w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gliwicach, w rodzinnej parafii o. Waclawa, podczas Mszy pod przewodnictwem bpa Gerarda Kusza dziękowali Bogu za dar kapłaństwa. ■

**Życzenia dla o. Hilarego (po prawej) i o. Waclawa**

## DOŚWIADCZAJĄ BLISKOŚCI BOGA



HENRYK PRZONDZIONO

**Ś**więtą Edytę Stein – Żydówkę, filozofa i karmelitanę bp Jan Wiercok postawił jako wzór poszukiwania bliskości Boga dla zgromadzeń zakonnych oraz instytutów świeckich, działających na terenie diecezji. Spotkanie z okazji IX Dnia Życia Konsekwentnego, połączonego ze świętem Ofiarowania Pańskiego odbyło się 5 lutego w gliwickiej katedrze.

– Prośmy dzisiaj Boga Ojca Wszemogącego, byśmy w naszym życiu umieli zrozumieć, że trzeba czerpać z bliskości Chrystusa Eucharystycznego – mówił w homilii ksiądz biskup.

W drugiej części spotkania w Centrum im. Jana Pawła II odbył się wykład ks. dr. Franciszka Koeniga na temat muzyki w liturgii Mszy świętej. **KC**

**W diecezji gliwickiej jest 16 żeńskich zgromadzeń zakonnych**



## Byłe do jesieni!



ANTONI WITWICKI

Tiry z centrum Gliwic znikną dopiero jesienią br.

**GLIWICE.** Oddany niedawno odcinek autostrady A4 (Chorzów Batory–Gliwice) był, ze względu na teren górniczy, najdroższy w kraju. Kilometr kosztował aż 10,6 mln euro, pozostałe odcinki kosztowały o połowę mniej. Oddany odcinek ma 8,4 km ekranów akustycznych, 17 mostów o łącznej długości 1320 metrów, budowało go 1000 pracowników. Prawdziwy horror rozpoczął się jednak dla mieszkańców Gliwic. Aby przedostać się do Kleszczowa i dalej w kierunku Wrocławia, trzeba jechać przez centrum miasta. Połączenie obu

odcinków autostrad planowane jest na jesień br. Na razie mieszkańcy i kierowcy muszą uzbroić się w cierpliwość. Byłe do jesieni. Nie została jeszcze rozstrzygnięta sprawa ustawienia punktów poboru opłat. Ślasy samorządowcy starają się, aby autostrada, łącząca największe miasta regionu, pełniła funkcję obwodnicy i była bezpłatna. Być może rozwiązaniem byłoby wprowadzenie eurowignet, które dawałyby prawo poruszania się po autostradach. Ich wprowadzenie również brane jest pod uwagę.

## Wielkopostna skarbonka

**NIE TYLKO DLA DZIECI.** Już po raz dziesiąty Caritas proponuje na Wielki Post skarbonkę, aby oszczędzając, pomagać w dożywianiu dzieci. Statystyki są alarmujące. Coraz więcej głodnych dzieci przechodzi do szkoły. Często posiłek, który dzieci zjadają w szkole, jest ich jedynym gorącym daniem. Stąd pomysł, aby wielkopostna jałmużna została przeznaczona na dożywianie w szkołach. Na skarbonce znajduje się napis, który przypomina ideę wielkopostnej jałmużny: „Zrezygnuj w Wielkim Poście z jakiegóż przyjemności i złóż ofiarę do skarbonki. Twoje wyrzeczenie stanie się pomocą dla tych, którzy pomocy potrzebują”. Choć skarbonka jest propozycją głównie dla dzieci, to w wielkopostne oszczędzanie mogą włączyć się całe rodziny. Skarbonki, na zakończenie Wielkiego Postu,

przynosi się do swojego proboszcza w terminie i sposobie przez niego ustalonym. W tym roku Caritas Diecezji Gliwickiej przygotowała 25 tys. skarbonek, które można odebrać w siedzibie Caritas.



Każda złotówka pomoże w dożywianiu głodnych dzieci

## Trasa na weekend

**TARNOWSKIE GÓRY.** W Punkcie Informacji o Mieście UM dostępna jest kolejna ulotka z cyklu „Trasa na weekend”. Tym razem autorzy proponują mieszkańcom Tarnowskich Gór wędrowkę po starych kapliczkach i interesujących obiektach sakralnych.

Jak pisze Tadeusz Seweryn w opracowaniu z 1958 roku, kapliczki, figury świętych i krzyże wznoszono najczęściej na skrzyżowaniu dróg, na granicy między siedliskami ludzkimi a przestrzenią pól i lasów, by odstraszały złą siłę, a także w miejscach nieprzypadkowych, jak np.: w miejscu samobójstwa, mordu, objawienia się Matki Boskiej lub święte-

go, a wreszcie na mogiłach ludzi pochowanych w polu lub w lesie. Budowano je również w podziękowanie za nieoczekiwaną łaskę, wyleczenie z choroby, za uchronienie od pomoru, głodu i innej klęski, również jako ofiarę dziękczynną za wybawienie z niebezpieczeństwa oraz w pokucie za ciężkie grzechy.

W Tarnowskich Górach znajduje się wiele obiektów sakralnych, które pozostawili po sobie katolicy, ewangelicy i Żydzi. Autorzy ulotki zachęcają do odwiedzenia zarówno miejsc znanych, jak i tych, które – wkomponowane w tarnogórską przyrodę – często są niezauważane.

## Cantate Deo 2005

### ZASPIEWAJ NA SCENIE.

Trwają przygotowania do pierwszej po ośmiu latach pełnej edycji Festiwalu Piosenki Religijnej Cantate Deo. Organizatorzy rozpoczęli już przyjmowanie zgłoszeń chętnych zespołów oraz solistów. Warunkiem przyjęcia zgłoszenia jest wypełnienie formularza (dostępny na stronie [www.cantate.pl](http://www.cantate.pl)) oraz dołączenie kasy magnetofonowej lub płyty CD z nagraniem dwóch utworów. Oprócz tego konieczny jest maszynopis tekstów piosenek i zdjęcia wszystkich wykonawców (w celu wyrobienia identyfikatorów). Zgłoszenia należy przesyłać do 20 maja na adres:

FESTIWAL CANTATE DEO  
KS. PIOTR SIKORA  
UL. JANA PAWŁA II 5A,  
44-100 GLIWICE.



Spośród nadesłanych zgłoszeń, jury wybierze uczestników XVIII festiwalowej edycji.

Festiwal Cantate Deo odbędzie się w dniach 24–26 CZERWCA w muszli koncertowej parafii św. Jacka w Gliwicach Sośnicy.

## Dla przyszłych mundurowych

**NOWE LICEUM.** Na mocy porozumienia w sprawie powołania liceum mundurowych pomiędzy Wojewódzkimi Komendami Policji, Straży Pożarnej i Dowództwem I Śląskiej Brygady Rakietowej Obrony Powietrznej – w Bytomiu i Tychach powstanie szkoły o takim profilu. Od września br. zaczną działać w tych miastach szkoły mundurowe Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Katowicach.

Mają one być miejscem kształcenia przyszłych kadr dla służb mundurowych. Ich uczniowie zostaną umundurowani, a w szkole będzie obowiązywał ceremonial wojskowy. Do tego dojdą zajęcia na poligonach wojskowych. Absolwenci uzyskają jednocześnie średnie wykształcenie ogólnokształcące oraz certyfikat takich umiejętności jak np. samobrony czy pierwszej pomocy przedlekarskiej.



Lubecko

# Pożegnanie śp. ks. Henryka Gajdy

## (1940–2005)

Pierwszy raz spotkałem ks. Henryka w czerwcu 2000 roku, gdy jako przyszły wikary przyjechałem przedstawić się mojemu proboszczowi.

Krótko rozmawialiśmy, ale już wtedy odczułem, że jest to bardzo dobry człowiek. W styczniu 2002 roku, ze względu na stan zdrowia, poprosił Biskupa gliwickego o przyjęcie rezygnacji z urzędu proboszcza. W ostatnią niedzielę sierpnia napisał w ogłoszeniach duszpasterskich: „Kiedy w czwartek obudzimy się, proboszczem Waszym i moim będzie ks. Andrzej Bartysiewicz, któremu już dzisiaj składam serdeczne »Bóg zapłać« za wspaniałą współpracę w ciągu tych dwóch lat”.

Od tej pory – w miarę sił i możliwości – służył mi pomocą. Bardzo chętnie siadał w konfesjonale. Często widziałem go z różańcem w ręku. Gdy co jakiś czas, zwłaszcza zimą, z powodu choroby i cierpienia



Ks. Henryk Gajda (z lewej) podczas wizyty gliwickiego Ordynariusza w Lubecku

nie mógł służyć pomocą, mówił: „To, co mogę, to daję. Modlę się o siły dla księdza”.

Ceremonie pogrzebowe rozpoczęły się eksportacją, w czwartek 27 stycznia, której przewodniczył bp Gerard Bernacki z Katowic. Homilię wygłosił ks. dziekan Antoni Zając, podkreślając, że być kapłanem to wspaniała rzecz, bo ka-

plan to pośrednik między Bogiem a wiernymi. Dzień później Mszy św. pogrzebowej przewodniczył bp Gerard Kusz. Obecnych było ponad 50 kapłanów i bardzo wielu wiernych z różnych parafii. Słowo Boże głosił ks. Józef Duda, kolega kursowy zmarłego. Ks. H. Gajda, zgodnie z jego wolą, został pochowany na cmentarzu w Lubecku.

Zmarły 25 stycznia ks. Henryk Gajda, przez ponad 22 lata był proboszczem parafii w Lubecku. Urodził się 4 grudnia 1940 r. w Jastrzębiu Zdroju. 14 czerwca 1964 roku przyjął w Katowicach święcenia kapłańskie, a 24 września 1980 roku został proboszczem parafii Wniebowzięcia NMP w Lubecku. W sierpniu 2002 roku przeszedł na emeryturę.

Babice

## Dla ciała i ducha

Młodzie i bardzo młodzi parafianie z Babic kolejny raz wypoczywali podczas ferii w Soli koło Zwardonia. 36-osobowa grupa dzieci, młodzieży i dorosłych opiekunów spędziła tam aktywny i bogaty w przeżycia tydzień.

Cel główny – jazda na nartach lub jej nauka – dzięki przychylności zimowej aury został zrealizowany w stu procentach. Czas, jaki pozostał po powrocie ze stoku, w znacznej części wypełniano troską o rozwój ducha i intelektu. Temu pierwszemu służyła codzienna Msza św., z rozważaniem kolejnych fragmentów listu apostołskiego o Eucharystii „Mane nobiscum

Domine”. Celebrował ją w domowej kaplicy organizator zimowiska, babicki proboszcz, ks. Bogdan Kicingier. Szansą do poćwiczenia intelektu była z kolei wieczorna głośna lektura „Małego Księcia”, połączona ze wspólnym rozszyfrowywaniem jej sensów i symboli.

Całości dopełniały wysmienite posiłki, ofiarnie przygotowywane przez mamę jednej z uczestniczek. A przy tej okazji – kolejna szansa rozwoju. Tym razem umiejętności najbardziej praktycznych, służących razem życiu wspólnotowemu i ćwic-

zących postawy altruistyczne; chodzi o dyżury zmywania i dobrowolną pomoc w kuchni.

Wszystko to za cenę, której daremnie by szukać wśród ofert szkolnych wycieczek. Każda rodzina, niezależnie od sytuacji fi-

nansowej, mogła zgłosić udział swojego dziecka, zwłaszcza że – w uzasadnionych przypadkach – cena ta była bardzo elastyczna. Dobry pomysł i dobra wola znowu potwierdziły swoją skuteczność. ■

Podczas parafialnych zimowisk wielu młodych mieszkańców Babic nauczyło się jeździć na nartach



# Walka o dwa szc

Dokładnie za miesiąc (13 marca) Ola i Patrycja – syjamskie bliźniaczki z Bytomia – będą miały swe pierwsze urodziny. Na pewno nie spędzą ich w domu, choć tam czekają na nie stęsknieni rodzice oraz dwa osobne łóżeczka.

tekst  
**PAWEŁ JUREK**

**M**ałeństwa od urodzenia przebywają w szpitalnej sali. W najbliższym czasie (prawdopodobnie jeszcze w lutym) poddane zostaną trudnemu i niebezpiecznemu zabiegowi rozdzielania.

W Bytomiu Bobrku niemal każdy wie, gdzie mieszka młoda rodzina Płócienników. Jedni znają ich osobiście, inni z widzenia, a jeszcze inni z telewizji, radia, czy licznych artykułów w prasie. Nikt jednak młodym rodzicom nie zazdrości medialnej sławy. Dorota i Aleksander Płóciennikowie od 11 miesięcy żyją w wielkiej niepewności i obawie o zdrowie, a także życie swych dzieci.

Ich dwie małe perełki urodziły się 13 marca ub. r., jako wcześniaki. W sumie ważyły nieco ponad dwa kilogramy. Moment porodu i pierwsze chwile po nim były bardzo ciężkie, szczególnie dla młodej mamy, 20-letniej wówczas Doroty. – Bardzo się obawiałem, aby żona się nie załamała. W tym wszystkim cieszyliśmy się jednak, że dzieci żyją – zapewnia ojciec bliźniaczek, Aleksander

## Słodkie uśmiechy

Dziewczynki niemal od samego urodzenia przebywają w Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym



KS. BEBENEUSZ OKARMIUS

w Krakowie Prokocimiu. Rodziców dzieli od nich około 100 kilometrów, ale cały czas są przy nich myślami i bardzo często odwiedzają swoje bliźniaczki w szpitalu. – Z każdym dniem coraz bardziej nam ich brakuje – przyznaje wyraźnie wzruszona mama Dorota. – Kiedy jesteśmy na miejscu, tuż przy nich,

dużo do nich mówimy. One wtedy słuchają i tak słodko się uśmiechają. Są coraz bardziej kontaktowe, są takie kochane...

Maluszki bardzo lubią bawić się grzechotkami, zaczynają także wypowiadać pierwsze słowa, choć na razie rodzice nie potrafią ich zrozumieć.

**Ola i Patrycja są bardzo lubiane w krakowskim szpitalu. Przebywają tam od dnia narodzin. Często trzymają się za rączki**

– Jeszcze nie udało nam się usłyszeć, aby Ola lub Patrycja powiedziały: „mama” czy „tata”. Na razie coś sobie gaworzą, ale co?





elena

# część

Tego nie wiemy – mówi Dorota Płóciennik.

## Nadzieja i obawa

Po raz pierwszy zabieg rozdzielenia bliźniaczek miał się odbyć już w sierpniu ubiegłego roku, ale od tego czasu lekarze kilkakrotnie przekładali termin operacji. Wszystko w trosce o zdrowie Oli, która jest mniejsza od swej siostrzyczki i ma dość poważną wadę serca. Lekarze dokonali już pierwszej operacji jej małego serduszka, ale wiadomo, że potrzebna będzie kolejna. – Z jednej strony nie możemy się doczekać chwili rozdzielania, bo jak najszybciej chcemy mieć córeczki w domu, z drugiej strony to dla nas wielki stres. Bardzo mocno przeżywałam operację Oli i teraz będzie z pewnością tak samo – obawiają się rodzice.

Oboje jednak mocno wierzą w powodzenie zabiegu rozdzielania. Wierzą w to także lekarze i pielęgniarki, na co dzień opiekujący się bliźniaczkami. Już od

kilku miesięcy cały sztab specjalistów z Krakowa przygotowuje się do tego trudnego i skomplikowanego zabiegu. Ma w nim uczestniczyć kilkadziesiąt osób, a sama operacja potrwa przynajmniej 20 godzin. Oprócz fachowego lekarskiego zaangażowania potrzebne są także ogromne pieniądze. Koszt operacji wahał się będzie w granicach 300–400 tys. dolarów, co zdecydowanie przerasta możliwości finansowe młodego małżeństwa z Bytomia. ■

Wpłaty na pokrycie operacji rozdzielania Oli i Patrycji można kierować na konto Fundacja „O Zdrowie Dziecka”, ul. Wielicka 265, Kraków. Numer konta: 73160010130002001160707001 BPH PBK SA Oddział w Krakowie, z dopiskiem „Dla Oli i Patrycji”. Bogata galeria zdjęć bliźniaczek z Bytomia na stronie internetowej [www.syjamskie.mmg.com.pl](http://www.syjamskie.mmg.com.pl)



Rodzice bliźniaczek przygotowali im dziecięcy pokój. Nie mogą się doczekać przyjazdu córeczek do domu. W umeblowaniu pokoju pomógł jeden ze śląskich salonów meblowych

Szanse są duże

## Skomplikowany zabieg



**Dr Marcin Mikos,** rzecznik Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie Prokocimiu

*PAWEŁ JUREK: W jaki sposób zrośnięte są dziewczynki?*

MARCIN MIKOS: – Zrośnięte są klatkami piersiowymi i brzuskami. Mają wspólny worek osierdzeniowy, wątrobę i przeponę.

*Czy operacja będzie bardziej skomplikowana od tej, którą z powodzeniem przeprowadzili niedawno lekarze w Arabii Saudyjskiej?*

– Zdecydowanie tak. Tam z uwagi na rodzaj zrostu (pleciami i rdzeniem kręgowym) zabieg rozdzielania dziewczynek nie wiązał się z bezpośrednim zagrożeniem życia lub zdrowia. Tutaj operacje wykonywane będą w obrębie serca i mocno ukrwionego narządu, jakim jest wątroba. Poza tym jedna z dziewczynek – Ola – ma wadę serca i jest już po operacji kardiologicznej. Ta wada jest dość obciążająca. To niesie ogromne zagrożenie i komplikuje operację.

*Jakie są szanse na całkowite powodzenie operacji?*

– Mamy nadzieję, że są one stu procentowe. Znając pogląd doc. Adama Byśka (który bez-

pośrednio nadzoruje leczenie dziewczynek – przyp. red.) na problem rozdzielania bliźniąt syjamskich, nie sądzę, aby podjął się przeprowadzenia zabiegu, jeśli szanse któreś z dziewczynek byłyby niewielkie. Docent Bysiek jest przeciwny „poświęcaniu” jednego dziecka na rzecz drugiego. Liczymy, że obie dziewczynki wyjdą z tego zabiegu cało i zdrowo.

*Po operacji konieczna będzie rehabilitacja. Jak długa?*

– Trudno odpowiedzieć. Po rozdzielaniu, u Oli powstanie bardzo duży ubytek skóry. To będzie jedno z największych wyzwań, z jakimi będą musieli uporać się lekarze. Wszystko będzie zależne od stanu zdrowia dziewczynki i tego, czy już teraz uda się wszczepić ekspandery rozciągające skórę, czy leczenie plastyczne będzie przeprowadzone dopiero po rozdzielaniu. Olę na pewno czeka też kolejny zabieg kardiologiczny. ■

## BLIŹNIĘTA SYJAMSKIE

zdarzają się raz na 100 tys. urodzeń. Powstają z pojedynczej zapłodnionej komórki jajowej, która przy pierwszym najważniejszym podziale nie rozdzieliła się całkowicie. Najbardziej znaną parą syjamskich bliźniąt byli Chang i Eng Bunker (urodzeni w 1811 roku w Syjamie – stąd nazwa „bliźnięta syjamskie”). Zrośnięci (poniżej mostka) bracia zdobyli światową sławę, występując w jednym z cyrków w USA. Mieli swe żony i w sumie 22 dzieci. Zmarli w wieku 63 lat. Pierwsze historyczne zapiski o zrośniętych bliźniaczkach pochodzą już z XII w.

Czytelnicy GN i słuchacze Radia Plus hojnie wsparli chorego Piotra

## Przerwane leczenie

Jest zgoda na finansowanie, ale nie ma lekarstwa.

Zagmatwane formalności przerwały leczenie 16-letniego Piotra Greli. Licealista z Gliwic zmaga się z mukopolisacharydozą.

Chorobę – w największym skrócie – powoduje brak enzymu, który odpowiada za rozkład cukrów. To zaś atakuje narządy wewnętrzne i ogólnie wyniszcza organizm. Półtora roku temu pojawiło się lekarstwo, które zastępuje brakujący enzym. Jak już pisaliśmy, koszt rocznego leczenia wynosi milion złotych!

– Wiemy, że ma to finansować Narodowy Fundusz Zdrowia, ale te procedury tak długo trwają, że nie mamy obecnie lekarstwa i leczenie jest chwilowo przerwane – mówi mama chłopca, Maria Grela. To niestety powoduje nawrót niebezpiecznej choroby i w ciągu dłuższego czasu może poważnie skomplikować dalsze leczenie.



**Piotr Grela podczas rozmowy w Radiu Plus. Na stoliku pusta fiolka po lekarstwie. Jedna kosztuje 3300 zł. Tygodniowa dawka to sześć ampulek.**

W pomoc Piotrowi włączyło się wiele organizacji, osób prywatnych, a także liczne lokalne i ogólnopolskie media. Dzięki temu Piotr w ubiegłym roku systematycznie pobierał drogie lekarstwo. Cegielkę dorzucili także nasi Czytelnicy

i słuchacze Radia Plus. Po październikowym artykule i jednoczesnej emisji materiałów radiowych o chorobie Piotra napłynęło wiele wpłat na leczenie. – Złapałam się za głowę, kiedy zobaczyłam wpłatę 2500 zł od pani z Sikornika – przy-

znaje wzruszona mama. Odbyło się także kilka charytatywnych imprez, z których dochód przeznaczono na leczenie chłopca. – Odbyły się m.in. koncerty zorganizowane przez moich kolegów ze szkoły. Ogromnie sobie cenię ich chęci i czas, który poświęcili – tym bardziej że znamy się dopiero pół roku – cieszy się Piotr.

**PAWEŁ JUREK**

### POMÓŻ CHORYM DZIECIOM

Wpłaty na pokrycie kosztów leczenia Piotra oraz jego chorych kolegów i koleżanek można kierować na konto:

Stowarzyszenie Przyjaciół Dzieci Chorych na Mukopolisacharydozę BPH PBK S.A. Oddział w Warszawie nr 28 1060 0076 0000 4010 2017 9655

Spotkanie Domowego Kościoła w Bytomiu

## Potrzeba wyciszenia

Najpierw Msza św., a po niej agapa. Tak wyglądają diecezjalne spotkania Domowego Kościoła. Rodziny od początku roku szkolnego spotykają się w kościele św. Anny w Bytomiu.

– Za tę gościnę serdecznie dziękujemy ks. proboszczowi Antoniemu Żelasce – wyraził wdzięczność Piotr Olszówka ze wspólnoty Domowego Kościoła. W ostatnią niedzielę stycznia gościem miesięcznego spotkania był bp Jan Wieczorek. Ordynariusz gliwicki przewodniczył Eucharystii i wygłosił homilię, w której mówił o ogromnej roli rodziny. – Bóg, aby ewangelizować świat, potrzebował ro-

dziny. Maryja i Józef byli bramą wyciszenia. W dzisiejszym świecie rodziny muszą się odznaczać wyciszeniem. Dziś

jest taka potrzeba – przekonywał Ksiądz Biskup.

Po Mszy św. wspólne spotkanie przeniosło się... pod ko-



**Spotkanie Domowego Kościoła, w którym uczestniczył bp J. Wieczorek, odbyło się w iście domowej atmosferze**

ścioł. W podziemnej sali odbyła się agapa. Uczestnicy przy kawie i ciastku mieli okazję do luźnych dyskusji. Domowy Kościół, zwany inaczej Oazą Rodzin, jest gałęzią Ruchu Światło-Życie. Gromadzi całe rodziny. – Trzon stanowią cotygodniowe osobiste spotkania małżonków na dialogu, a więc na wspólnej modlitwie, a wspólnym stawianiu wobec Słowa Bożego, ale również wobec tego, czym żyje małżeństwo i rodzina – tłumaczy diecezjalny moderator Ruchu Światło-Życie, ks. Jarosław Buchenfeld. Poszczególne rodziny gromadzą się w kręgach. Raz w miesiącu odbywa się także spotkanie dla rodzin z całej diecezji.

**P.J.**



Nie wszystkie autobusy niskopodłogowe są w rozkładzie

## Przyjedzie – nie przyjedzie?

Pani Maria, 76-letnia rencistka z Zabrza, chciała jechać autobusem niskopodłogowym. Choć wie, że odjeżdża z przystanku niedaleko jej domu, nie może się dowiedzieć, o której godzinie.

Problem dotyczy konkretnej linii 932 z Zabrza do Gliwic. – Żeby dostać się do przychodni w Sośnicy, muszę jechać autobusem 32 albo 932. Mam kłopoty z poruszaniem się, codziennie mam być na zabiegach, a na taksówkę mnie nie stać. Ktoś mi doradził, żeby pójść na 932, bo tam jeżdżą autobusy dla niepełnosprawnych. Na rozkładzie jednak nie pisze kiedy – skarży się.

– Na linii 932 jeżdżą autobusy niskopodłogowe, ale nie są ustalone stałe godziny – dowiedziałem się w dyspozytorni PKM Gliwice, skąd odesłano nas do ZKZ GOP.

– Na rozkładzie jazdy zaznaczone są tylko te autobusy niskopodłogowe, które na pewno jadą. Jeżeli jeżdżą, a nie są zaznaczone, to oznacza, że są to auto-



KLAUDIA CWOŁEK

busy z rezerwy albo zakupione w zeszłym roku, których nie zdążyliśmy przypisać do konkretnych kursów. Do dwóch miesięcy powinno to być uzupełnione.

Nie mogą jednak zagwarantować, że te autobusy pojadą akurat na linii 932 – tłumaczy Roman Urbańczyk, przewodniczący Zarządu ZKZ GOP. Zastrzega przy tym, że wiele rozwiązań pochodzi z czasów, gdy jeszcze tu nie pracował.

Dla pani Marii nie ma więc rozwiązania. Nawet gdyby rano zadzwoniła do PKM Gliwice z py-

**W ZKZ GOP jeżdżą 1047 autobusów, w tym z 117 niskopodłogowych (11 proc.).**

taniem o godziny w tym dniu, nikt nie ma obowiązku udzielić takiej informacji – potwierdza Urbańczyk.

Tak się złożyło, że kiedy chcieliśmy zrobić zdjęcie do tego artykułu, nie doczekaliśmy się zaznaczonego niskopodłogowego autobusu nr 14 do Bytomia. – Zdarza się, że autobusy wypadają, zarówno zwykłe, jak niskopodłogowe. Musiała mieć pani akurat pecha. Pozostaje mi w takiej sytuacji tylko przeprosić – wytłumaczył szef ZKZ GOP.

KLAUDIA CWOŁEK



Atrakcyjne nagrody

### BIBLIJNY KONKURS DLA RODZIN

Dziękujemy za dużą ilość odpowiedzi, które codziennie przychodzą na nasz adres. Większość przychodzi pocztą elektroniczną. Prosimy, aby wówczas nie zapomnieć o napisaniu adresu. Konkurs jest przeznaczony dla rodzin, a nagrodami są zaproszenia do Parku Wodnego w Tarnowskich Górach. Każdego tygodnia rozlosujemy po cztery jednogodzinne zaproszenia dla dwóch rodzin, które przysłały poprawne odpowiedzi. Właściwa odpowiedź na drugie pytanie brzmi: Mk 14,22–25, Mt 26,26–30, Łk 22,19–20. Zaproszenia do Parku Wodnego w Tarnowskich Górach wylosowali: **Lucyna i Andrzej Brysch z Kalet** oraz **Andrzej Przybyłowski z Tarnowskich Gór**. Gratulujemy, nagrodę wysłamy pocztą.

**Pytanie szóste:** W Ewangelii według św. Jana zapowiada Chrystus ustanowienie Eucharystii – Pokarmu dającego życie wieczne, a którym będzie Jego Ciało. Wielu uczniów, słysząc te słowa, opuściło swojego Mistrza. Wtedy Chrystus zapytał Apostołów: „Czy i wy chcecie odejść?”. Gdzie jest opisane to wydarzenie (podać sygnaturkę). Na poprawne odpowiedzi czekamy do 25 lutego. Odpowiedzi należy przesłać na kartkach pocztowych: Gliwicka redakcja „Gościa Niedzielnego”, ul. Łużycka 1, 44-101 Gliwice, skr. poczt. 196, lub mailem: [redakcja@kuria.gliwice.pl](mailto:redakcja@kuria.gliwice.pl)

Dwugłos w sprawie trudnych wyzwań

## Być nauczycielem

Prezentowany dwugłos, podczas gliwickiej konferencji „Nauczyciel – misja – powołanie – odpowiedzialność”, pokazywał spojrzenie idealistyczne, reprezentowane przez Pawła Ciepłińskiego, który niedawno był uczniem i studentem, wychowywał się w rodzinie nauczycielskiej i ma za sobą kilka „przygód” z nauczaniem.

Drugie spojrzenie przedstawił jego ojciec – nauczyciel, który przepracował w szkolnictwie ćwierć wieku.

W swoim wystąpieniu Paweł Ciepłiński mówił m.in. o sumieniu jako wewnętrznym nauczycielu (za ks. Tischnerem, św. Au-

gustynem i Platonem), o dystansie międzypokoleniowym w różnych typach kultur i – na tym tle – o autentyczności nauczyciela. Poruszył także kwestię oceny nauczyciela przez uczniów dziś i po latach.

Arkadiusz Ciepłiński, odpowiadając na poszczególne tezy prezentowane przez swojego syna, mówił o wyzwaniach, przed którymi staje dzisiejszy nauczyciel, m.in. o mnogości ośrodków, które chcą mieć wyłączność lub wpływ na „rząd dusz” w młodym pokoleniu, i o liberalizmie gospodarczym, w którym szkoła jawi się jako rynek, a uczeń i rodzic jako jej klienci. W wystąpieniu poruszył także kwestię zle-

go pojmowania wolności przez uczniów, ich niedojrzałości oraz niedojrzałości ich rodziców. Dwugłos zakończył się bardzo osobistym, optymistycznym i pełnym wiary w sens bycia nauczycielem stwierdzeniem: „Non omnis moriar”, które zostało przez wieletniego nauczyciela podbudowane przykładami uczniów po latach stwierdzających, że czymś zostali obdarowani i coś zacerpnęli.

Wystąpienia Arkadiusza oraz Pawła Ciepłińskiego zostały zaprezentowane podczas konferencji poświęconej etyce nauczycielskiej, która 13 stycznia odbyła się w Centrum Edukacyjnym im. Jana Pawła II w Gliwicach. **WAP**



Wystawa przygotowana przez IPN  
**Śląska tragedia**



KLAUDIA CWOŁEK

Po kilkudziesięciu latach milczenie zostało przerwane, choć dalecy jesteśmy jeszcze od poznania pełnej prawdy.

Otwarta w Zabrze wystawa poświęcona deportacji Górnoszlązaków do ZSRR znacząco ją przybliżyła. Ekspozycja po raz pierwszy pokazana została jesienią 2003 roku. Teraz trafiła do Muzeum Miejskiego w Zabrzu. – Jesteśmy na początku drogi, żeby zbadać, co wtedy tak naprawdę się wydarzyło. Nawet liczba deportowanych mieszkańców nie jest nam do końca znana – mówił Andrzej Sikora, dyrektor oddziału katowickiego IPN. Wystawa została otwarta 27 stycznia, gdy w Oświęcimiu odbywały się uroczystości

z okazji 60. rocznicy wyzwolenia hitlerowskiego obozu zagłady Auschwitz-Birkenau. – Niestety, my widzimy drugą stronę tego zwycięstwa. Są miasta, które mówią o wyzwoleniu, ale są też takie, które mówią o zajęciu naszych ziem przez wojska sowieckie, które przyniosły dla części mieszkańców tragedię. To obrazuje właśnie ta wystawa – mówił Sikora.

Zwiedzać ją można w Muzeum Miejskim w Zabrzu przy placu Krakowskim do 10 kwietnia. W niedzielę od 10.00 do 14.00 wstęp jest bezpłatny. **KC**

**Kornelia Banas**  
 (współautorka wystawy)  
**przedstawia**  
**krowiok – wagon**  
**towarowy, którym**  
**transportowano**  
**deportowanych**

**ZBRODZIA BEZ PRZEDAWNIA**



„Śląska tragedia w Zabrzu w 1945 roku” to pierwsza naukowa publikacja, bezpośrednio dotycząca internowanych i deportowanych z tego miasta. Zaprezentowano ją przy okazji otwarcia wystawy. Książka przedstawia dramat dotyczący 8675 osób. – Nie wszystkie były deportowane, część z nich była osadzona w obozach na Górnym Śląsku i pracowała przy demontażu miejscowych zakładów pracy – tłumaczył autor Z. Gołasz. Jego głównym celem było sporządzenie możliwie jak najpełniejszej listy mieszkańców Zabrze, internowanych i zesłanych do ZSRR. W efekcie powstało dzieło, które tamte wydarzenia opisuje w szerokim kontekście społeczno-politycznym i pokazuje ich skutki dla dalszych dziejów miasta.

Zbigniew Gołasz. *Śląska tragedia w Zabrzu w 1945 roku. Internowania i deportacje. Zabrze 2005.*

**GOŚĆ GLIWICKI**  
 redakcja@kuria.gliwice.pl

Adres redakcji: ul. Łużycka 1, 44-101 Gliwice  
 tel./faks (32) 230-78-80, skr. poczt. 196  
 Redagują: ks. Waldemar Packner – dyrektor oddziału,  
 Klaudia Cwołek, Mira Fiutak

**Zapowiedzi**

■ **ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO**

14 lutego – Msza św. pod przewodnictwem bpa Gerarda Kusza i spotkanie z chorymi w Domu Opieki Społecznej w Tarnowskich Górach Opatowicach. Rozpoczęcie o godz. 12.00.

■ **WIZERUNEK RODZINY W MEDIACH**

to temat wykładu, który 14 lutego o godz. 18.30 w Centrum im. Jana Pawła II w Gliwicach (obok katedry) wygłosi ks. Sebastian Marecki, dyrektor Radia Plus Gliwice. Zaprasza Stowarzyszenie Rodzin Katolickich.

■ **MSZA W INTENCJI OJCA ŚWIĘTEGO I OJCZYZNY**

16 lutego, godz. 17.00, kościół Krzyża Świętego w Lublińcu – comiesięczna Msza, organizowana przez Biuro Radia Maryja w intencji Ojca Świętego i Ojczyzny. Wcześniej o godz. 16.00 adoracja i Różaniec.

■ **LIBERALIZM A TOLERANCJA DZIŚ**

– to temat wykładu dr Barbary Zięblińskiej, który odbędzie się 16 lutego w gliwickim KIK-u (kaplica św. Jadwigi przy parafii Wszystkich Świętych). O godz. 18.05 – nieszpory, o 18.30 – Msza św. z homilią i konferencją.

■ **SPOTKANIE Z S. MARGARITĄ KUKINĄ**

– boromeuską z Syberii, odbędzie się 16 lutego w KIK-u w Zabrzu (dom parafialny św. Anny przy ul. 3 Maja 18). Rozpoczęcie Mszy św. o godz. 18.45.

■ **O FILMIE PASYJNYM**

Gliwicki Ośrodek Dydaktyczny Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego zaprasza na wykład ks. dra Marka Lisa (UO) pt. „Filmy pasyjne: Jezus, krzyż i science fiction”. Spotkanie odbędzie się 17 lutego o godz. 18.00 w Centrum im. Jana Pawła II w Gliwicach (obok katedry).



■ **DLA PROBOSZCZÓW**

Wielkopostny Dzień Modlitw o uświęcenie kapłanów odbędzie się 19 lutego w kaplicy Sióstr Boromeuszek (ul. Zygmunta Starego 19) i w Centrum Jana Pawła II w Gliwicach. Rozpoczęcie o godz. 10.00.

■ **REKOLEKCJE DLA GIMNAZJALISTEK**

organizują Siostry Służebniczki NMP z Leśnicy Opolskiej. Termin: 20–23 lutego. Rozpoczęcie o godz. 17.00. Zgłoszenia: s. Karina Frychel i s. Laureta Kobylińska, tel. 0-77/404-83-30 lub 404-82-30.